

STANISŁAW GONTARZ

ur. 1923; Lublin



Tytuł fragmentu relacji	Rozrywki
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	rozrywki

Rozrywki

Jedyną rozrywkę, jaką mieliśmy to zegarmistrz Romcio Głowacki. Mieszkał na facjacie. On miał gramofon. Radio to tylko miał Jakimiński. Jedyna nasza rozrywka, to był ten gramofon. I to na facjacie (ona jeszcze stoi, ale ludzie już tam nie mieszkają), jak była ładna pogoda, to cała kamienica, jedna, druga słyszała, bo to tak wieczorkami, to słychać było, a tam takie muzyczki rozrywkowe: "Ach, te baby", "Zimny drań", takie muzyczki Romcio miał. Zegarmistrz był bardzo dobry, ale głuchy był, a lubił tę muzykę, widocznie sobie przypominał, to zawsze nam nastawiał. My, dzieci na podwórku sobie skakaliśmy, niby tańczyliśmy. Wycieczki mieliśmy na łąki, tam koło młyna Blachmana. Jak człowiek tak sobie polatał na bosaka, nogi brudne, to się leciało do tego młyna, a tam z lokomobili ciepła woda wylatywała, taka trochę z oliwą, ale ciepła była, to się nogi umyło. Na bosaka. To prawie wszyscy chodzili. Za Bramą Krakowską było kino Ralto to był taki kabaretowy teatrzyk. Później prywatnie kino tam zrobił. Tam się chodziło, bo tam było najtaniej. Tam film kosztował 25 groszy. Czasami dwa filmy puszczałi. Jak nie było frekwencji, to dał tam napis, że dwa filmy dzisiaj i już ludzie idą, zwłaszcza młodzież, bo normalne, stylowe kino, to kosztowało 55 groszy. Corso to było takie fajne kino, drogie, ale złotówkę nie kosztowało żadne kino, może w teatrze. Do teatru to się chodziło tylko ze szkołą, na Żeromskiego, na sztukę, która do literatury szkolnej pasowała. Naturalnie na galerkę, bo tam najwyżej i najtaniej było.

Data i miejsce nagrania	2000-03-11, Lublin
Rozmawiał/a	Bartosz Dyląg
Transkrypcja	Marta Grudzińska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"